

Poprawność polityczna w służbie terroryzmu

23 sierpnia 2017

Poprawność polityczna zapewnia muzułmańskim terrorystom swobodę działania, paraliżując nasze społeczeństwa i czyniąc Zachód bezbronnym.

Zamachy w Hiszpanii, atak nożownika w Finlandii, niewyjaśniony „incydent” w Niemczech – to wszystko zaledwie w dwa dni. Eskalacja przemocy motywowanej ideologią dżihadystyczną trwa. O swoje bezpieczeństwo drżą także Belgowie i Francuzi. Prawdę mówiąc dziś w zasadzie żaden kraj w Europie nie może czuć się bezpieczny. Jak to możliwe, że, licząc od zamachów 11 września, świat Zachodu nie umie precyzyjnie zidentyfikować wroga i zgodnie z faktami mówić o zagrożeniu? Otóż w Europie i Ameryce Północnej, równolegle do rozwoju terroryzmu islamskiego, rozwinęła się cała machina propagandowa, mająca przekonać ludzi od Warszawy po Waszyngton, że islam nie ma nic wspólnego z terroryzmem. Wystarczy wspomnieć kolejne, redagowane wersje raportu na temat zamachów na Nowy Jork. Stopniowo usuwano z niego stwierdzenia mogące budzić jakiegokolwiek skojarzenia z islamem.

ANATOMIA POLITYCZNEJ POPRAWNOŚCI

Strategia komunikacyjna, będąca reakcją na zamachy, opiera się na kilku głównych filarach:

1. Ukrywać, a jeżeli to nie jest możliwe, nie eksponować religijnej przynależności sprawcy, powtarzając slogan – „terroryzm nie ma wyznania”.
2. Pomijać milczeniem lub zaprzeczać istnieniu tych elementów w doktrynie islamu, które usprawiedliwiają przemoc wobec niewiernych – „islam religią pokoju”, „dżihad to walka o piękną duszę”.

3. Przenieść punkt ciężkości debaty publicznej z zagrożenia ze strony muzułmańskich terrorystów na rzekomy wzrost „islamofobii”.
4. Zapewniać o wielkiej wartości społeczeństwa wielokulturowego.
5. Dyskredytować tych, którzy mówią o teologicznym podłożu terroryzmu islamskiego.
6. Inspirować i nagłaśniać protesty muzułmanów przeciwko terroryzmowi, nie informując o skali poparcia lub sympatii wobec terroryzmu w tej grupie.
7. Ograniczyć informację o ofiarach terroryzmu. Lepiej, żeby pozostały anonimowe. Żadnych, chwytających za serce human story, reportaży o osieroconych dzieciach, czy traumie, z którą nie mogą sobie poradzić zaatakowani przez terrorystów.
8. Pomniejszać znaczenie zamachów terrorystycznych – „więcej ludzi ginie w wypadkach drogowych”.
9. Podejmować próby usprawiedliwiania terroryzmu – „bieda, nietolerancja, zaburzenia psychiczne są prawdziwym źródłem terroryzmu”.
10. Przytaczać wypowiedzi polityków, którzy z jednej strony nie chcą przyznać, że terroryzm islamski istnieje, z drugiej zaś zapewniają, że są w stanie go pokonać.

POLITYCY MÓWIĄ NIEPRAWDĘ

Poprawni politycznie politycy powtarzają, że islam jest pokojową religią, a radykalne odłamy stanowią albo niewielki odsetek wyznawców wśród wyznawców Allaha, albo – w bardziej skrajnym wydaniu – nie mają nic wspólnego z islamem. Wypowiedzi Hillary Clinton oraz Baracka Obamy na temat muzułmanów przypomina Rachela Raza – muzułmanka, która od dwudziestu lat zwalcza muzułmańskich ekstremistów. Hillary Clinton stwierdziła, że muzułmanie są pokojowymi i

tolerancyjnymi ludźmi i nie mają nic wspólnego z terroryzmem. Z kolei Barack Obama 10 września 2014 roku na konferencji prasowej w Białym Domu mówił: „Al-Kaida nie jest islamem, Państwo Islamskie nie jest islamskie”. W wywiadzie dla stacji CNN, żeby uwiarygodnić swoje tezy, posługiwał się statystyką. 31 stycznia 2015 roku powiedział, że przeważająca większość muzułmanów odrzuca interpretację radykalną.

Powinniśmy się sprzymierzyć z 99,99 procentem muzułmanów, którzy chcą tego samego, co my”, dodał. Rozmowę z Obamą prowadził Fareed Zakaria, który przytakiwał, kiedy prezydent mówił oczywistą nieprawdę. Podobne opinie mogli usłyszeć widzowie wspomnianej stacji telewizyjnej 29 września 2016 roku. Matka żołnierza, który zginął w walce z terrorystami zapytała, dlaczego Obama nie określa aktów terrorystycznych dokonanych przez muzułmanów mianem „islamskich”. „Nie chce mówić o islamskim terroryzmie. Nie chcę wiązać tych morderców z religią. Miliony pokojowych, odpowiedzialnych muzułmanów z całego świata są częścią Stanów Zjednoczonych”, argumentował prezydent. Dodał, że muzułmanie pracują jako strażacy, policjanci i nauczyciele, są „sąsiadami i przyjaciółmi”.

Prezydent USA, zaprzeczając istnieniu terroryzmu motywowanego przez islam, zaprzecza faktom. Dziś wśród specjalistów zajmujących się sprawami bezpieczeństwa panuje zgoda, że istnieje zjawisko terroryzmu islamskiego. Twarde dane mówią jasno, że obecnie większości aktów terrorystycznych dokonują muzułmanie motywowani ideami dżihadystycznymi. W 2014 roku minimum 85% sprawców zamachów wyznawało ideologię islamistyczną. W 2013 roku doszło do 12 tysięcy zamachów, które pochłonęły 18 tysięcy ofiar. 60 % zamachów przeprowadzono w Iraku, Afganistanie, Pakistanie, Nigerii i Syrii. 82% terrorystów motywowała do przemocy ideologia islamistyczna. Terrorysty zabijali tych, których uznali za niewiernych – wyznawców innych niż islam religii, apostatów lub zwolenników „nieodpowiedniego” nurtu islamu.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl